Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 87. Lwów, Niedziela dnia 23. Kwietnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z odnoszeniem do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 600 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.

Cena numeru 20 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 146.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk., „Nadesłane“ 90 Mk., „Nekrologia“ 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kroniką 150 Mk. Po kronice i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie 130 Mk.

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.

Ogłoszenia zagran. o 100% droż.

„Kurjer Lwowski“ wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.

W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Polska w Genui.

(Od naszego korespondenta warszawskiego.)

Warszawa, 20. kwietnia.

Do przeszłości należą czasy, kiedy udział Polski w życiu międzynarodowem ograniczał się do biernego i nieudolnego li tylko obserwowania wypadków bieżących i podpisywania na oślep, bez cienia protestu najdonioślejszych nawet uchwał, bez jej współdziałania powziętych. Dziś Polska jest poważnym czynnikiem, którego w kombinacjach międzynarodowych pominąć nie sposób, jest równouprawnionym członkiem najwyższego areopagu, decydującym na równi z potężnemi mocarstwami o przyszłości Europy. Między upokarzającą rolą Paderewskiego i Dmowskiego na kongresie paryskim i Grabskiego w Spaa, a stanowiskiem Skirmunta w Genui jest tak olbrzymia i zasadnicza różnica, że mimowoli nasuwa się pytanie, czemu zawdzięcza Polska tą wielką, a tak nagłą zmianę?

Jedną z głównych przyczyn polepszenia się sytuacji Polski w stosunkach międzynarodowych jest bezsprzecznie wpływ pokoju ryskiego, który zadał kłam fałszywym pogłoskom o imperjalistycznych dążeniach odrodzonej Rzeczpospolitej, rozsiewanym tendencyjnie i systematycznie przez naszych wrogów. Drugim, niemniej ważnym powodem korzystnej zmiany w usposobieniu zagranicy względem Polski, było zarzucenie polityki odosobnienia, uprawianej karygodnie przez nieudolnych ministrów Paderewskiego, Patka i Sapiehe, która czyniła Polskę sojusznikem niepewnym, uchylającym się przed jawnem i otwartem wyznaniem swego credo, i zastąpienie jej dążeniem zbliżenia się do sąsiadów, równie upośledzonych z powodu braku solidarności. a posiadających pod wielu względami te same co Polska interesy. Minister Skirmunt bezsprzecznie nie jest geniuszem dyplomatycznym i w wielu wypadkach nie potrafił wyzyskać całkowicie nadarzających sie korzystnych sposobności, zasługą jego jednak niezaprzeczoną pozostanie, że przynajmniej nie przeciwdziałał jak jego poprzednicy naturalnemu rozwojowi wypadków i pozwolił pracować dla swych planów ogólnej konjukturze, układającej się coraz pomyślniej dla Polski pod wpływem konieczności natychmiastowego solidarnego przeciwdziałania katastrofalnemu kryzysowi gospodarczemu ze strony wszystkich nim dotkniętych państw, przyczem Polska zarówno ze względu na swoje centralne położenie, jak też i swą wielkość wysunąć się musiała siłą faktu na pierwsze miejsce. Tak powstała ugoda polsko-czeska za inicjatywą Benesza, tak doszło po krótkich pertraktacjach bukareszteńskich do konferencji w Belgradzie, na którą zaprosiła Polskę Jugosławja, pomyślne znów rezultaty zjazdu belgradzkiego spowodowały konferencję warszawską i powstanie Związku bałtyckiego. Poddawanie się inspiracjom obcym, jakkolwiek kierowały one Polskę w pożądanym kierunku, nie mogło się jednak obyć, zwłaszcza w stadjum początkowem, bez pewnych uszczerbków. Ugoda czeska kosztowała Polskę wiele, ustępstwa zaś uczynione przez Skirmunta mogłyby być znacznie mniejsze, gdyby był potrafił stanąć na stanowisku. że przyjaźń polska jest dla Czech nabytkiem tak cen-

Interwencja aljantów, m. ententy i Polski

odpowiedzią na terror niemiecki na G. Śląsku.

Paryż. (AW.). Havas donosi, że w kołach politycznych omawiają konieczność zwołania wspólnego zgromadzenia aljantów, małej ententy i Polski w celu przedsięwzięcia środków ostrożności i kontroli na G. Śląsku wobec prowokacyjnego zachowania się Niemców na tym terenie w ostatnich czasach.

UCHWAŁY RADY AMBASADORÓW.

Paryż. (PAT.). Konferencja ambasadorów zbadała ostatni raport komisji międzysojuszniczej na Górnym Śląsku w sprawie wypadków w Sobieszowicach i Gliwicach. Prócz tego konferencja ustaliła sposób okupacji przez Polskę terenów na prawym brzegu Wisły oraz debatowała nad środkami niezbędnymi do wprowadzenia w życie traktatu z 10. sierpnia 1920 r. w sprawie granic państw Europy centralnej.

——oo——

Złagodzenie konfliktu między Niemcami a koalicją

Układ ros.-niem. zachowa swą moc.

Eilwese. (PAT.). Radio. Rokowania genueńskie pomiędzy przewodniczącymi delegacji niemieckiej oraz delegacji państw sprzymierzonych doprowadziły do złagodzenia nieporozumienia, wynikłego wskutek zawarcia układu niemiecko-rosyjskiego. Oficjalnie sprawa załatwiona będzie przez doręczenie odpowiedzi niemieckiej na notę przedstawicieli państw sprzymierzonych, wyrażającej pogląd, że rząd niemiecki nie jest zainteresowany w pracach komisji, omawiającej sprawy rosyjskie, albowiem układ niemiecko-rosyjski uregulował już dla Niemiec tę kwestję. Umowa rosyjsko-niemiecka utrzymana będzie w całej swojej rozciągłości i nie będzie przedstawiona konferencji genueńskiej ani do przedyskutowania, ani do zbadania.

Jak stwierdzają pisma berlińskie, do usunięcia nieporozumienia przyczynił się głównie min. Schancer.

——oo——

Protestująca nota delegacji rosyjskiej.

Uznanie Rosji de iure warunkiem zapłacenia długów.

Genua. (PAT.) Delegacja rosyjska wręczyła przedstawicielom mocarstw nast. notę:

Delegacja rosyjska zbadała propozycje mocarstw sprzymierzonych, wyrażone w aneksie do protokołu z 15. bm. Delegacja rosyjska pozostaje przy zdaniu, iż obecna sytuacja ekonomiczna Rosji usprawiedliwia w zupełności zwolnienie Rosji od wszystkich zobowiązań, a to w formie uznania jej kontrreklamacji. Delegacja rosyjska jest gotowa do przyjęcia artykułów 1, 2 i 3 aneksu wymienionego, na warunkach następujących: 1. Długi wojenne winny być zredukowane. 2. Rosji będzie udzielone odpowiednie poparcie finansowe w czasie jak najkrótszym. Co się tyczy art. 3, to z zastrzeżeniem wyż wymienionych warunków rząd rosyjski gotów byłby przywrócić dawnych posiadaczy do używania majątków znacjonalizowanych lub zarekwirowanych. W wypadkach, kiedyby to nie było możliwe, rząd rosyjski gotów byłby uznać pretensje prawne dawnych właścicieli bądź w drodze umowy zawartej bezpośrednio z nimi, bądź też na mocy układu. Delegacja rosyjska pragnie dać poznać w sposób zupełnie jasny, że rząd rosyjski nie mógł by wziąć na siebie jakichkolwiek zobowiązań z tytułu długów zaciągniętych przez swoich poprzedników, dopóki nie będzie urzędownie uznany de iure przez mocarstwa interesowane. Mając nadzieję, że propozycje wymienione uzna Pan za podstawę wystarczającą do wznowienia dyskusji, mam itd. Podp.: Cziczerin.

nym, że dla niej Czechosłowacja zgodzić się winna na pewne ofiary. Dopiero dalsza budowa sojuszów środkowo-europejskich postawiła Polskę na należnem jej miejscu i uczyniły ją ich głównym ośrodkiem, oraz decydującym czynnikiem w kwestji sanacji stosunków gospodarczych.

Rezultaty konferencji belgradzkiej i zjazdu warszawskiego były najważniejszymi atutami, z którymi minister Skirmunt udał się w drogę na zachód w celu zapewnienia Polsce odpowiedniego stanowiska na konferencji genueńskiej. Natychmiast też ujawniły się pomyślne rezultaty nowego kierunku polskiej polityki zagranicznej, szczególnie w zachowaniu niechętnej nam dotąd Anglji. Godzinna audjencja Skirmunta u króla Jerzego zdecydowała z góry o roli, jaką zajmie Polska w Genui, i oznaczała zwrot korzystny w stosunkach polsko-angielskich. Teraz było już rzeczą pewną, że Polska przestała być lekceważonem przez zachód „państwem sezonowem” i uzyskała sankcję równouprawnienia na forum międzynarodowem. Logicznem następstwem tej zmiany były dotychczasowe wydarzenia konferencji genueńskiej, dotyczące naszego państwa. nie jest bowiem rzeczą czystego przypadku, że właśnie dominiony brytyjskie głosowały za udziałem Polski w komisji politycznej kongresu.

Stanowisko Polski w Genui krystalizuje się coraz bardziej. Oparta o małą ententę i Związek bałtycki, popierana gorąco przez Francję zyskuje Rzeczpospolita z dniem każdym na powadze i uznaniu i liczyć może coraz bardziej na życzliwość Anglji i Włoch. Delegaci polscy zasiadają dziś poza komisją polityczną w dwu podkomisjach transportowych i w podkomisji walutowej, sukcesy zaś naszej polityki zagranicznej znalazły ostateczny wyraz w fakcie, że minister Skirmunt razem z reprezentantami małej ententy dopuszczeni zostali jako równorzędni do najwyższej instancji międzynarodowej, która będzie decydować o przyszłości Europy. **Lub.**

—oo—

Odsłonięte karty.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 21. kwietnia.

(K.) Dla Polski sytuacja wytworzona na skutek kroku Niemiec jest poczytywaną w tutejszych kołach politycznych za nader pomyślną. Niebezpieczeństwo, które zawsze nad nami wisiało, ujawnione w dzisiejszym momencie jest dla nas najmniej groźne. Taktyka p. Skirmunta wyczekiwania stosowana ostatnio w Genui, w tym wypadku może się poszczycić poważnymi rezultatami.

—oo—

Traktat handlowy z Włochami.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 21. kwietnia.

(K.) Nie można powiedzieć, by nasze ministerjum spraw zagranicznych zbyt się spieszyło z unormowaniem naszych stosunków handlowych z krajami sąsiedniemi, oraz z państwami, z którymi wiążą nas najżywotniejsze interesy ekonomiczne. Według informacji, zaczerpniętych z bardzo poważnego źródła, sprawa traktatu handlowego z Włochami, pomimo naleganią ze strony włoskiej ciągle znajduje się jeszcze w fazie wstępnej. Należy wreszcie raz skończyć z tym bezwładem.

STARANIA RZĄDU POLSKIEGO O UZNANIE GRANIC WSCHODNICH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że posłowie polscy: hr. Zamoyski w Paryżu i Wróblewski w Londynie odbyli szereg konferencji porozumiewawczych z rządami francuskim i angielskim w sprawie uznania przez państwa sprzymierzone naszych granic wschodnich. W tej samej sprawie porozumiał się osobiście w Genui min. Skirmunt z włoskim min. spraw zagran. Schancerem.

—oo—

Odpowiedź rządu niem. w sprawie układu ros.-niem.

Układ ros.-niem. remonstracją przeciw londyńskiemu programowi. Perfidny ton odpowiedzi. Niemcy żądają zatwierdzenia układu przez konferencję.

Genua. (PAT.) Odpowiedź niemiecka przesłana na ręce prezydenta delegacji włoskiej opiewa. jak następuje:

Panie Prezydencie! Na pismo podpisane przez Pana, oraz przez przewodniczących delegacji francuskiej, angielskiej, japońskiej, belgijskiej, czechosłowackiej, polskiej, jugosłowiańskiej, rumuńskiej i portugalskiej, z 18. kwietnia br., mam zaszczyt odpowiedzieć: **Od szeregu lat uznały Niemcy rosyjską republikę sowiecką**, jednakże konieczną była wymiana zdań między obu krajami co do skutków stanu wojennego, zanimby można było przystąpić do nawiązania stosunków dyplomatycznych. **Rokowania**, jakie w tej sprawie **prowadzono już przed wielu tygodniami**, postąpiły tak dalece naprzód, iż możliwem się stało ich zakończenie. **Propozycje programu londyńskiego nie uwzględniły interesów niemieckich.** Delegacja niemiecka dowiedziała się, że że mocarstwa zapraszające wdrożyły rokowania z Rosją. Informacje o tych rokowaniach wskazywały na to, że zanosi się na porozumienie w krótkim czasie. Delegacji niemieckiej nie pozostała wobec tego żadna wątpliwość, że wynika dla niej konieczność bezpośredniej obrony własnych interesów. Traktat z Rosją został wobec tego podpisany w niedzielę wieczorem w tekście ściśle zgodnym z projektem wypracowanym już przed wielu tygodniami i wkrótce potem opublikowany. Ten proceder wskazuje z całą dokładnością, że **delegacja niemiecka obrała drogę rokowań z Rosją nie z braku poczucia wspólnoty, lecz spowodowana koniecznością.** Odpowiadałoby to zupełnie życzeniom delegacji niemieckiej, gdyby na konferencji doszło do ogólnego uregulowania zagadnienia rosyjskiego i gdyby do tego ogólnego uregulowania mógł być włączony traktat niemiecko-rosyjski. Traktat jest we wszystkich swoich postanowieniach owiany duchem idei definitywnego zamknięcia przeszłości i stworzenia podstaw dla wspólnej pokojowej odbudowy.

Co do dalszego traktowania kwestji rosyjskiej na konferencji genueńskiej, to delegacja niemiecka uważa za słuszne, aby uczestniczyła w naradach pierwszej komisji nad sprawami, które odnoszą się do punktów nieuregulowanych w traktacie niemiecko-rosyjskim. Przyjm Pan, Panie Prezydencie e. t. — Wirth.

Wieści z Genui.

RADA AMBASADORÓW OMÓWIĆ MA UKŁAD ROS.-NIEM. — UDZIAŁ POLSKI I M. ENTENTY W RADZIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Paryż. Donoszą ztamtąd, że w związku z wypadkami wywołanymi traktatem w Rapallo, prez min. franc. Poincaré zwrócił się do rządów państw sprzymierzonych oraz Rzpltej polskiej i małej ententy z propozycją omówienia sprawy traktatu rosyjsko-niemieckiego przez radę ambasadorów w Paryżu, oraz z propozycją dopuszczenia Polski i małej ententy do udziału w zebraniach rady ambasad.

Dowiadujemy się, że to stanowisko Poincarégo uzyska prawdopodobnie uznanie innych członków państw sprzymierzonych.

MAŁA ENTENTA WEZMIE UDZIAŁ W OBRADACH KOMISJI DO SPRAW ROSYJSKICH.

Genua. (PAT.). Telegr. Comp. Sytuacja wywołana zawarciem traktatu między Niemcami a Rosją miała ten skutek, że między Polską a małą ententą nastąpiło widoczne zbliżenie. Na żądanie Francji zdecydował się Lloyd George i Schancer dopuścić małą ententę do obrad komisji dla spraw rosyjskich.

DOMINUJĄCA ROLA POLSKI NA KONFERENCJI.

Praga. (PAT.). Radio. „Tribuna” w korespondencji z Genui stwierdza fakt, że harmonja wśród małej ententy nie została zachwiana ani na chwilę w momentach krytycznych, a nawet wzmocniła się znacznie. Blok bałtycki, kierowany przez Polskę, prowadzi politykę samodzielną, lecz występuje zawsze solidarnie z małą ententą.

DYSKUSJA NAD ROSYJSKĄ ODPOWIEDZIĄ.

Genua. (PAT.). Z powodu odpowiedzi rosyjskiej odbyło się posiedzenie komisji politycznej. Odpowiedź tę uznano za nadającą się pod dyskusję, wymaga ona jednak wyjaśnień. Jako kwestje wątpliwe tej odpowiedzi uznano: 1) używanie dóbr nacjonalizowanych, 2) uznanie Rosji de iure jako warunek przedwstępny, 3) rewindykacje usprawiedliwione dawnych właścicieli. Minister Schancer wystąpił z wnioskiem utworzenia komisji rzeczoznawców, do której należeliby przedstawiciele pięciu państw zapraszających oraz przedstawiciele Rosji, Czechosłowacji i Holandji celem zbadania tych punktów.

Projekt ten uchwalono. Komisja rzeczoznawców rozpocznie pracę dziś popołudniu.

WESOŁY I SZEROKI GEST GENUI. POŻYCZKA DLA NIEMIEC I ROSJI.

Wiedeń. (PAT.). „N. Wr. Abendblatt” donosi: Nastrój w Genui zmienił się. Mówią o szerokich projektach pożyczkowych. W angielskich kołach sądzą, że nieuniknioną konsekwencją rokowań z sowjetami będzie udzielenie im pożyczki conajmniej 600 miljonów lirów w złocie. Także i widoki pożyczki niemieckiej miały się poprawić. W kołach koalicyjnych słychać, że Niemcy otrzymali już konkretne przyrzeczenia. Zapłatę długów rosyjskich uważa się coraz bardziej za kwestję teoretyczną, a nawet delegacje belgijska i francuska nie wierzą w to, aby Rosja mogła zapłacić dług.

POLSKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KOMISJI DLA ODBUDOWY ROSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Korespondent „Kurjera” donosi z Genui: Na poufnem posiedzeniu podkomisji politycznej, bez udziału Rosji, zaproponowano udział Polski w komisji rzeczoznawców dla odbudowy Rosji. Min. Skirmunt nie przyjął tej propozycji ze względu na specjalny traktatowy stosunek Polski do Rosji.

CZĘŚCIOWY WYJAZD POLSKICH EKSPERTÓW Z GENUI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Korespondent „Kurjera” donosi z Genui. Większość ekspertów polskich wyjeżdża z Genui we wtorek 25 bm. Pozostanie tam tylko po jednym przedstawicielu każdego z ministerstw reprezentowanych na konferencji gen.

GEN. SOSNKOWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISJI.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dowiadujemy się, że bawiący na urlopie kierownik min. spraw wojsk. gen. Sosnkowski przesłał prezydentowi min. podanie o dymisję. Ten krok min. Sosnkowskiego spowodowany jest niezałatwieniem sprawy dotyczącej uposażenia osób wojskowych. Rada ministrów dymisją tą nie zajmowała się, czekając na powrót generała do Warszawy.

Zdziwienie wywołuje fakt, że gen. Sosnkowski wniósł swą dymisję nie zaraz po ujemnym wyniku rokowań z min. skarbu, ale, że czekał tydzień, dalej, że nie przekonał się, czy sytuacja nie uległa pod tym względem zmianie i nie porozumiał się z Radą ministrów. W kołach rządowych panuje przekonanie, że znaczne jeszcze różnice dałyby się wyrównać i znajdzie się wyjście, które dozwoli obu ministrom, to jest min. skarbu i min. spraw wojskowych pozostać na stanowisku.

—oo—

TYDZIEŃ LITERACKI

JÓZEF MIRSKI.

WIOSENNY WICHER.

Spałem dotychczas w tym pomrocznym jarze
w lodów obroże zakuty,
czekając, póki na świata zegarze
posępny nie minie luty.

Póki zza mórz nie wróci słońce-bożyc
w piorunach, w skrach, w płomieniach
i nie powstanie ziemia, aby ożyć
we wszystkich swych stworzeniach.

Póki nie wskrzesną w prażywiołów łonie
odwiecznych potęg czary
i zew nie pójdzie po światów zagonie
ogromny — żywy — jary!

Aż oto pękły na mnie wraz kajdany,
z szumem się tocząc w doły,
a ja z niewoli, ze snu rozpętany
dźwigam się — olbrzym goły.

Kosmatą łapą przecieram powieki
sklejone, ciężkie, lepkie, —
na świat szeroki hej, i hej, daleki —
ramiona dłużę krzepkie...

Na świat, w dzień jasny, promiennej urody,
na żywioł hej! na wolę, —
na lot bez kiełzna i na jurne gody
i dziką hej! swywolę!...

——oo——

JACEK HOPLITA.

PRZEDWIOŚNIE.

Pryskają w szwach gałązki i iskrzą się pąki
Zwisające na olchach drżą czerwone bazie
Srebrna brzoza pajęcze rozsnuwa koronki
A łąka tli szmaragdem w swej zielonej gazie.

Wzdęte jak gąsienice stroją iwę kitki,
Prężą się w żółtych pędach wierzb nabrzmiałe [sok].

Ziemia otwiera wkrąg na oścież wszystkie [skrytki
I z oczu mgłą zasnutych ściera sen głęboki.

JERZY JUNOSZA-GAŁECKI.

List z Krakowa.

I.

„Dzieci ziemi" T. Rittnera.

Życie intelektualno-artystyczne w Krakowie miało podczas ostatnich tygodni charakter „obchodowo-jubileuszowy". Z końcem lutego „czcił" Kraków „pamięć" „zasłużonego na niwie twórczości scenicznej i powieściowej" Tadeusza Rittnera, a to przez wystawienie w teatrze miejskim im. J. Słowackiego sztuki tego wybitnego pisarza pt. „Dzieci ziemi", z początkiem marca przypomniał sobie, że piętnastego stycznia bieżącego roku świat kulturalny „obchodził" trzechsetną rocznicę urodzin Moliera, a mniejwięcej w połowie tegoż miesiąca bił korne pokłony przed bynajmniej nie „jubileuszowo" sztywnym i „oficjalnie" dostojnym, lecz oficjalnej tej czci oznakami jakby zawstydzonym — Stanisławem Przybyszewskim. Na szczęście, opatrzność, łaskawie snadź, aczkolwiek z lekkiem pewnie zmudzeniem uroczystą aktualność „podwawelskiego grodu" oglądająca, zesłała w przystępie jakiejś wyrozumiałej i światłej dobroci parę promieni prawdziwego, afilisterskiego, a-okolicznościowego artyzmu i istotnej kultury w bakałarsko szarą i zatęchłą lub, co gorsze, ulicznie, publicznie, och i niestety też pedagogicznie krzykliwą atmosferę, jaka zazwyczaj cechuje tego rodzaju, mniej lub więcej szlachetne, a z okrutną wprost zawsze pompą reżyserowane, uroczyste poczynania. Otóż primo: na wieczór rittnerowski przybył z Warszawy Adam Grzymała-Siedlecki i on, a nie jakiś arcymistrz od komunałów „obchodowych" wygłosił prelekcję przed przedstawieniem; secundo: uroczystości molierowskie nastroili odpowiednio prezes Kazimierz Morawski i Boy; a tertio wreszcie: jubileusz trzydziestoletniej pracy pisarskiej Stanisława Przybyszewskiego zyskał wysoce przez to, że, jak zaznaczyłem już wyżej sam jubilat nic miał w swych wystąpieniach nic... jubileuszowego. Co zresztą wcale nie leży w jego rdzennie artystycznem usposobieniu...

— Czegoż dokonał Grzymała-Siedlecki? — Bardzo wiele, bo prostował w swej prelekcji fałszywe pojęcia, jakie sobie niektórzy wyrobili o psychice twórczej Rittnera. Przeciwstawił się, przeciwstawił swój autorytet krytyki krążącym o Rittnerze „sądom i opinjom": jakoby urodził się w nieozdobnym czepku wyłącznego realisty i „obserwatora" rzeczywistości, jakoby więc wszystkie jego podróże do krain fantazji i marzenia były nieodpowiedniemi dłań zachciankami jakiegoś w jego duszę zabłąkanego dunajowato-wiedeńskiego sentymentalizmu i pseudo-poetyckiemi aspiracjami, do których go rzekomo nakłaniał i w których podsycał widok dostojnej, dworskiej, feudalnej sceny k. k. Burgteatru, jakoby słowem — realistą był świetnym, poetą zaś... nieszczerym. Nie bawiąc się całkiem w jakieś wywody, polemizujące z temi psychologicznie błędnemi poglądami, wskazał Grzymała-Siedlecki na to, że wędrówki poetyckie Rittnera nieodwołalną były potrzeba jego psychiki, zawieszonej, że tak powiem, między rzeczywistością a marzeniem.

— Płynęła tedy przez żyły jego krew poety — jeno nie tętniąca i wrząca, nie popędliwa i szumu idealistyki pełna, nie młodzieńczo czerwona, ani od „natchnień" płomiennych nawału wzburzona, nie — poezja ta przypomina pół-senne marzenia w parkach wielkomiejskich, smutne spacery po ich alejach, wieczorami pustych, szepty — zwierzenia w cichych altanach, a to wszystko — wstydliwie ukryte za maską ochronną sceptycznej ironii. Bo marzenia te nie podążają po prostej linji wiary idealistycznej, nie służą jakiejś awanturniczo „świat polepszającej" ideologji o wszechwładczych zakusach, lecz ograniczają się do dyskretnego, niemniej jednak intensywnego bytowania na marginesie, na miejscu wolnem, jakie pozostawia rzeczywistość życiowa — tęsknotom. Tłumią się też w ramach realistyki codziennej i przyciszają niekiedy całkiem do mimozowatego półtonu, do muzycznej jakby arabeski, między wierszami mówionemi zamkniętej. Poezja Rittnera posiada nieśmiały żar dziecięcych oczu, w porze zmierzchowej błyszczących, posiada i pewien melancholijnie epikurejski i łagodnie sceptyczny: —

FRANK WEDEKIND.

BELLA.

PSIA HISTORJA.

(Przekład A. Callier.)

—o—

W kościele św. Ludwika w Monachium obchodzono z wielką pompą jakiś ślub uroczysty. Zajechało przed kościół coś ze dwadzieścia ekwipaży, suknia panny młodej kosztowała wcale pokaźną sumę, której cyfry powtarzano sobie z niemałem uznaniem. Pan młody był najprawdziwszym hrabią i nie miał ani jednego jedynego włoska na głowie. Przyszłego jego teścia zaś liczono na wiele milionów; niezmierny tłum ludzi zebrał się, by podziwiać cały ten przepych i wspaniałość. Przy tak ważnej okazji nie mogło oczywiście braknąć żadną miarą mojej gospodyni, wynajmującej umeblowane kawalerskie pokoje.

Za czasów swej młodości była ona krawcową w urzędzie garderobianej u najjaśniejszej pani, królowej Hanowerskiej. Obecnie trzymała większe parterowe mieszkanie na Adalbertstrasse. Naprzeciw naszych pokoi zaś, przedzielona tylko halą schodową, mieściła się pewna dystyngowana autorka powiastek dla dzieci, niejaka panna von Sanden, dająca u siebie również schronienie, ale tylko jednemu jedynemu sublokatorowi, którego w dodatku jeszcze nadzwyczaj rzadko oglądano.

O tym sublokatorze krążyła wersja, że tworzy tragedje rycerskie o dwudziestu i więcej czasami nawet odsłonach. Autorka powiastek dziecinnych zaś głosiła każdemu, kto tylko chciał słuchać, że jest to rodzoniutki jej siostrzeniec, ale własna jej kucharka nawet zaprzeczała temu pokrewieństwu wytrwale i utrzymywała stanowczo, że wymyślone zostało w celu lepszego osłonięcia bliskich a serdecznych stosunków między obojgiem istniejących.

W drodze do kościoła, na ów ślub paradny, towarzyszyła mojej gospodyni jedyna istota, w której szczere i wierne przywiązanie wierzyła jeszcze ona na tym świecie, była to impertynencka maleńka biała suczyna, z gatunku szpiców, zwana Bellą.

Ślub odbył się ku zadowoleniu wszystkich widzów z całem przeprowadzeniem ułożonego programu, a podczas trwania tegoż otrzymała Bella w całej szczerości serca złożone jej oświadczenie miłosne ze strony maleńkiego, zachwycającego, śnieżysto białego pinczerka, któremu asystowała pokojówka, nadbiegła na uroczystość ślubną z pobliskiej ulicy.

Bella to natręctwo małego kawalera odrzuciła najpierw z ogromnem oburzeniem. Jednakże prawdopodobnie na skutek przyjemnej jego konwersacji, okraszonej tryskającym dowcipem, za chwilę pogodziła się z nim cokolwiek. I poczęła wtedy kokietować go w ten bezwzględny sposób, jakiego próbki mieliśmy nieraz już sposobność doświadczać wszyscy na sobie z paniami z towarzystwa i który niejednokrotnie nas naraził na gorzkie rozczarowania. Tym sposobem osiągnęła tyle, że Floki, tak mianowicie zwał się adorator, po ukończonym obrzędzie z całem zaufaniem i sercem wezbranem najsłodszemi oczekiwaniami, ośmielił się odprowadzić Bellę i jej panią, aż do mieszkania na Adalbertstrasse.

Zaledwie jednak weszli wszyscy troje do sieni, kiedy Bella, jak rozwścieklone drapieżne zwierzę, rzuciła się na małego grzesznika i niezawodnie byłaby go zagryzła na śmierć, gdyby nie wmięszanie się w tą sprawę mojej gospodyni, która położyła koniec ich kłótni. Weszła bowiem wraz ze swoją Bellą w głąb mieszkania, pozostawiając małego Floki pesymistycznym jego myślom o wrodzonym fałszu niewieścim.

Po południu o trzeciej chciała wyjść moja gospodyni na miasto, celem poczynienia jakichś zakupów. Opuszczając mieszkanie, ku niemałemu swemu zdziwieniu zastała przed drzwiami siedzącego małego Floki, z twarzą zalaną łzami. Przedstawiła mu zatem, że nie powinien brać zbyt poważnie sprawy tej do serca, a raczej iść teraz spokojnie do swego domu: ale on nie pojął całkiem słów jej mądrości, zwiesił tylko smutnie głowę.

Kiedy zaś w trzy godziny później wracała do siebie, zastała drzwi sieni otwarte, i Bellę z przeraźliwem szczekaniem ponownie wyrzucającą z sieni nieszczęśliwca. Energicznemi kopnięciami pani zapędzona ona została niebawem w swoją właściwą dziedzinę. Około trzeciej w nocy przyszedłem z jednym z mieszkaniowych moich sąsiadów, obaj pogrążeni w filozoficznej dyskusji, z naszej uprzywilejowanej knajpki. Zastaliśmy Flokiego, oblanego srebrzystym blaskiem księżyca, przechadzającego się tam i napowrót przed oknem uwielbianej. Bella jednak, jak się zdaje, w tym samym czasie zasypiała snem możliwie najbezmyślniejszym, wolnym od wszelkich marzeń na miękkich poduszkach w nogach łóżka swej pani.

W ciągu następnego tygodnia codziennie od godziny dziewiątej rano aż do zachodu słońca siedział maleńki Floki na obserwacyjnym posterunku przed zamkniętemi drzwiami, istne wcielenie rycerza Toggenburga z ballady. Wierniejszego wyobrazić sobie nie podobna. Nareszcie w południowej porze pojawiła się ładna pokojóweczka, z białym, zalotnym czepeczkiem na włosach, aby go odprowadzić do „swoich". Widzę go

filozoficzny smaczek, drażniący delikatne, zepsute podniebienia. Posiada też swoisty, indywidualny ton.

Tak. A teraz zaczniemy czerpać z przeciwnej beczki, to znaczy przytaczać całą serję złowrogich, „krytycznych"... „jednak". Przedewszystkiem więc: „grzech główny" Ritnera: „Ogród młodości". Grzech ten, zdaje mi się, wyolbrzymiono zbytnio. Wszak utwór to bezsprzecznie bardzo ciekawy, z wielką inteligencją i literacką kulturą pisany, a do osiągnięcia pełni poetycznego wyrazu brak mu może tylko — języka poetyckiego, wiersza. A może brak też temu ogrodowi kwiatów, naturalnie kwitnących, jak twierdzą ci, co nie odczuwają lub odczuwać nie chcą fascynującego bądź co bądź uroku — cieplarni? Może. W każdym zaś razie dzieło to nie zasługuje na lekkomyślne potępienie, lecz choćby tylko na — zastanowienie.

Podobnie ma się rzecz z „Dziećmi ziemi", a wedle mego przynajmniej zdania, może i nieco gorzej. Bo wyznać trzeba bez djalektycznych wykrętasów i krasomówczych zakrętasów — takich sztuczek pomocniczych bowiem nie potrzebuje na rzetelnych podstawach oparte nazwisko Rittnera, że „Dzieci ziemi" nie należą do zbyt udanych utworów scenicznych tego pisarza, oczywiście jeżeli przykładamy do nich tę wysoką i surową miarę, do jakiej on nas sam uprawnił. Najpierw koncepcja tego utworu zdaje się wymagać innej konstytucji psychicznej od rittnerowskiej. Idzie tu o przedstawienie tego pędu w górę, tych lotów podniebnych, do jakich tęsknią niektóre „dzieci ziemi". Rittnerowi brak poprostu tchu i energji do takiego tematu. Natura jego, wątła i subtelna, stworzona była do motylego fruwania, a nie do orlich, ryzykownych podróży. I jakby też w świadomości swej niemocy do potężnych lotów, posługuje się tu Rittner pomocą — aeroplanu: bohatera „Dzieci ziemi" czyni lotnikiem każe mu latać na — maszynie. Symbolizacja to nieco prymitywna, gdyż na zewnętrznych, powierzchownych analogjach oparta. Alegoryczna ta... maszynerja nadaje jej też pewną konwencjonalnie alegoryczną oschłość. Tem wszystkiem dzieje się też, że ów pęd w górę, aczkolwiek jasno i plastycznie przedstawiony, nie działa w rittnerowskiem ujęciu dość przekonywująco, nie posiada tej siły wyrazu, jaka cechuje symbolikę hipnotyzującą, sygestywną. Mówiąc poprostu: Rittner umiał rzecz „przedstawić", lecz na ogół nie umiał jej odpowiednio „wyrazić". Samego też wreszcie lotnika rysował niezwykle, ze skrępowaniem, jakby obawiał się używać tutaj swoich niezmiernie czułych, wydelikaconych aparatów analizy psychologicznej, by przez zbytnie wycieniowanie i skomplikowanie tej postaci nie odebrać jej jej pierwotnej najwności i prostoty idealistycznej.

A Rittner celował właśnie w psychologji skomplikowanej, w malowaniu odcieni. I tam, gdzie umiejętność tę rozwinąć mógł swobodnie, tam okazał się mistrzem precyzyjnego wykończenia rysunku psychologicznego, tam skreślił w „Dzieciach ziemi" stronnice bez jednego rysu, bez skazy. Stworzył wspaniałe w swej subtelności analityczne studjum duszoznawcze o matce bohatera-lotnika, która uzmysławia związek wyrywającego się do gwiazd i obłoków „dziecka ziemi" z ziemią i która też staje się bezpośrednią przyczyną katastroficznego zakończenia sztuki. Pośrednią zaś, a przytem istotną tego końca przyczyną jest brat lotnika, który namawia go, by latał przed matką, przeczuwającą zły tego „popisu" skutek: matka, widząc syna, wznoszącego się w aeroplanie, wzywa go, by wracał na ziemię, a on wraca — martwy. Kainowsko zazdrosną i przyziemnie „normalną" duszę brata lotnika uchwycił Rittner świetnie. Równie interesująco ustosunkował między sobą postaci utworu, z których dwie symbolicznie ujął szczególnie głęboko: — Wiktorja, spiritus rector lotnika, istota nieziemsko wprost powiewna, która sama już w sobie jest lotem (charakteryzuje dobitnie Rittnera to, że w postać Wiktorji wlał stokroć więcej poezji i — talentu niż w właściwego bohatera sztuki; pominąć tu bowiem mógł zupełnie pierwiastek domagający się wysiłku energji — której nie posiadał — pierwiastek mianowicie walki z siłą przyciągającą i więżącą, z upornym ciężarem ziemi i ziemskości: pęd w górę u Wiktorji jest wypływem eterycznej jej par excellence lekkości, wyrażenie jego więc nie wymaga żadnego napięcia) i „dama" z interludjum, usiłująca sidłami „ziemskich" rozkoszy i piękności spętać duszę lotnika.

Teatr miejski potrafił ocenić zaszczyt, jaki nań spada przez pierwsze polskie wystawienie tego utworu. Reżyserją zajął się osobiście dyrektor teatru, p. Trzciński, wkładając w tę pracę właściwe sobie zrozumienie i odczucie stylu. Rutynistycznie poprawną była p. Bednarzewska, jako matka lotnika, którego z młodzieńczą werwą odtworzył p. Niewiarowicz. A reszta? Nie ma co „krytykować": przedstawienie zostało pod każdym względem sumiennie przygotowane i odegrane.

Kraków, w kwietniu 1922.

—oo—

STANISŁAW CZOSNOWSKI.

ŚMIERĆ RÓŻ.

—o—

Weź róż
Na głazie wyostrzony,
Weź nóż!
I kosz z sitowia upleciony
Pójdziemy wraz na żniwo róż.
(W rozkwicie stoi ogród mój zielony).

Cyt... Róże śmierć idącą słyszą,
U krwawych wręs łzy nie płakane wiszą...
Na trawach rosy szklą się srebrnie...
(Naużiejny słysza poszept róż:
A nuż nie przebrnie?
A nuż?)

Ha, żal ci róż?
Ich śmierci w noc błękitną?
Weź nóż,
Weź nóż —
Niech giną śmiercią szczytną!
Niech giną — póki kwitną!

—oo—

JACEK HOPLITA.

CZAR CHWILI..

—o—

Jaką świętością chwila cię obdarzy
O daj!
Niechaj się dalej w tobie tajnie żarzy
I gdy cię kiedyś szary zmierzch omroczy,
Skrami złotemi niech ci błyśnie w oczy.

Ze snu i jawy tryskające kwiecie
Pozwól!
Niech w tobie dalej cicho pnąc się plecie:
Gdy cię opuści wszystko, co zamiera,
Niechaj cię kiedyś łaską woni wspiera.

Cud, który mijasz w drodze, nim się spali,
O chłoń!
Godzina kiedyś przyjdzie w mknącej fali,
Że będzie z głębin ci dzwonem ukoju,
Głosem pociechy w twej walce i znoju.

—oo—

jeszcze o dwadzieścia kroków od domu, jak drepcze kłusem przed dziewczyną, która najsurowszemi słowy zmusza go, by szedł naprzód, gdy on tymczasem bezustannie posyła pełne tęsknoty spojrzenia w stronę grobu spokoju swej duszy.

Nasza gospodyni nie była bynajmniej tak pozbawioną wrażliwości istotą, jak bywają prawie zazwyczaj stare panny: na to miała już przedewszystkiem za wielu młodych podnajemców, jej sublokatorzy zaś za wiele miłosnych stosuneczków. Pewnego dnia przeto wzięła Bellę na macierzyńską konfesatę i jęła apelować, jeśli już nie do uczuć miłości, to przynajmniej do współczucia i litości, poczem otwarła drzwi od sieni i wpuściła małego Floki do mieszkania. Bella przypuściła go do siebie o ile można najbliżej, spokojnie odczekawszy, dopóki Floki nie wyciągnie ku niej mordki, wtedy dopiero rozjątrzonemi ząbkami chwyciła go za gardło i byłaby powtórnie omal nie zagryzła go na śmierć. Aby zapobiedz temu nieszczęściu, moja gospodyni wzięła ją za głowę i przytrzymała tak mocno, że suczka nie mogła się już ruszyć. A teraz przychodzi moment, gdzie w całym blasku zajaśniało mi świadome poczucie moralności u naszego małego Floki, z którego my mężczyźni, o ile w istocie w czyn je kiedy wprowadzamy, jesteśmy tak nieskończeni dumni i którego radzibyśmy zaprzeczyć wszelakiemu innemu z ziemskich stworzeń. Bella była całkowicie bezbronną: ale Floki nie był takiem absolutnem zwierzęciem, jakich wśród ludzi bywało już tylu. Daleki od tego, aby wyzyskiwać na własną korzyść sytuację ustąpił na bok trwożnie i poglądał tylko to na mnie, to na moją gospodynią wzrokiem niezmierzonego smutku, a kiedy poczciwa kobieta następnie swojej Belli w nagrodę za jej nieludzkość wymierzyła kilka porządnych klapsów, zapłonął Floki nawskróś moralnem oburzeniem i począł szczekać w obronie swej kochanki z tak dostojnym, wspaniałomyślnym patosem, że mógłby go sobie śmiało wziąć za wzór każdy młodociany przedstawiciel ról bohaterskich.

Próba pogodzenia okazała się całkiem nieudałą; ale następnego zaraz rana zaszło zdarzenie, które dalszym zalotom Flokiego raz na zawsze kres położyło. Panna von Sanden, autorka powiastek dla młodzieży, która ze swoim rzekomym siostrzeńcem zajmowała przeciwległe mieszkanie, poczęła czynić mojej gospodyni wymówki, że biały pinczerek robi nieporządek w sieni domu. Moja gospodyni odpowiedziała jej krótko a węzłowato, że pies ten nie jest jej własnością i że wskutek tego nie może być odpowiedzialną za jego postępowanie. Na to literatka jednak zrobiła uwagę, że pinczer przecież przychodzi tu codzień właściwie jedynie z powodu psa, należącego do niej. Moja gospodyni odpowiedziała, że to nie jest jej osobista, ani nawet jej Belli wina. Poczem, rzecz jasna: im dalej w las, tem więcej drzew — jedno słowo wywołało znów inne, wywiązała się wysoce podrażniona sprzeczka, którą moja gospodyni ostatecznie zamknęła tym niesłychanym wprost zarzutem: „Widzisz pani źdźbło w oku bliźniego, a nie dopatrujesz belki we własnem!" Literatka oniemiała z wściekłości. Pod metaforą oka bliźniego najwyraźniej nie mógł zrozumiany być nikt inny, prócz Belli, pod źdźbłem w temże nie kto, jak Floki, belka zaś w jej własnem oku mogła odnosić się tylko do jej własnego, dramaty piszącego siostrzeńca. Dlatego też w pierwszym zapędzie pochwyciła za pióro i wypisała długi na cztery stronnice list do właściciela domu. Moja gospodyni widocznie to przewidywała, bo włożyła coprędzej na głowę kapelusz, zarzuciła na siebie płaszcz i w asystencji Belli podążyła do posiadacza domu, aby sama z nim słówko pomówić.

Pod wieczór tegoż samego dnia jeszcze stawił się we własnej osobie sam właściciel domu, brzuchaty majster rzeźnicki, i ogłosił następujący wyrok:

1) Jak najsurowiej winien być wzbroniony natrętnemu psu wstęp do domu. Jeżeli od dziś za dwa tygodnie nie zaniecha on swoich odwiedzin, w takim razie obowiązana jest moja gospodyni pozbyć się swojej Belli, „bo", orzekł pan majster rzeźnicki, „mój dom jest nawskróś moralnym domem".

2) Literatka, panna von Sanden od terminu dnia dzisiejszego obowiązaną jest do dwu tygodni dostarczyć odpowiedniego dowodu, że rzekomy jej siostrzeniec jest w samej rzeczy rodzonym jej siostrzeńcem. O ile przeprowadzenie tego dowodu miałoby jej się nie udać, w takim razie mieszkanie będzie jej wypowiedzianem, „mój dom bowiem jest moralnym domem i musi nim pozostać".

Kiedy wieczorem przyszedłem do siebie, ujrzałem autorkę książek dla młodzieży razem z moją gospodynią w ostatnich blaskach zachodzącego słońca przechadzające się po ogrodzie i zagłębione w nadzwyczaj ożywionej rozmowie. Kompletnie już były z sobą pojednane, ale malutkiego, ślicznego Floki od tego dnia nikt już nie zobaczył więcej w naszym domu.

—oo—

Przegląd światowy.

INSTRUKCJE MOSKIEWSKIE.

„Times" zapewniają, że delegacja rosyjska otrzymała z Moskwy instrukcje, które polecają unikać w mowach wszystkiego, co interpretowane być może jako propaganda, prowadzić obrady w celu ściśle politycznym, być ostrożnym w porozumiewaniu się z Moskwą, aby nie narazić się na przerwanie komunikacji; w razie niemożności porozumienia nie opuszczać konferencji, lecz manewrować w ten sposób, aby wina zerwania spadła na obce mocarstwa.

OSZCZĘDNOŚĆ PIERWSZEM PRZYKAZANIEM W GENUI.

Delegacja polska opuściła swą elegancką willę na Riwierze, aby przenieść się do samej Genui. Przyczyną tej przeprowadzki były koszta komunikacji automobilowej z Genuą, które wynosiły dziennie 1.600 lirów. Wobec tego delegacja nasza woli się cisnąć w Genui niż cieszyć się palmowymi gajami. Krok delegacji polskiej naśladowały Czechosłowacja i Grecja, przenosząc swe lary i penaty do Superby.

MOSKWA I WATYKAN.

Wśród delegacji rosyjskiej w Genui zauważyć można dążenie do nawiązania pewnych stosunków z Watykanem. Mówią nawet o zamiarze wysłania półoficjalnego emisarjusza do Rzymu. W tym celu delegacja porozumiewa się z arcybiskupem Genuy i sekretarzem Ś-tego Kollegjum kard. Sincero. Delegacja przygotowała projekt przewidujący wysłanie do Rosji księży i misjonarzy, którzy zajęliby się wychowaniem młodzieży i zakładami dobroczynności publicznej. Sfery polityczne Watykanu odnoszą się życzliwie do rządu sowietów ze względu na możliwość pozyskania Rosji dla katolicyzmu.

KONFERENCJA FINANS. W WASZYNGTONIE.

„Information" dowiaduje się, że istnieje w Ameryce projekt zwołania międzynarodowej konferencji finansowej do Waszyngtonu na lipiec w celu rozstrzygnięcia kwestji długów wojennych.

JÓZEF PIŁSUDSKI OBYWATELEM HONOROWYM WILNA.

Wilno. (PAT.). Podczas uroczystości 20 bm. prezydent m. Wilna Bańkowski wręczył Naczelnikowi Państwa dyplom obywatelstwa honorowego.

Wilno. (AW.) We czwartek w południe przedstawili się Naczelnikowi Państwa przedstawiciele władz, Sejmu, duchowieństwa, związków, organizacji społecznych i politycznych, cechów i gmin. 20. bm. wiez. przedstawiciele rządu odjechali specjalnym pociągiem do Warszawy.

NEGATYWNE OBRADY POLSKO-ROSYJSKIEJ KOMISJI ROZRACHUNKOWEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Dziś w południe odbyło się posiedzenie obu przewodniczących polskiej i rosyjskiej mieszanej komisji rozrachunkowej. Ze strony polskiej był prezes głównego urzędu likwidacyjnego, ze strony Rosji p. Obołeńskij. Narady nie dały wyników. Na zapowiedzianem na następny poniedziałek posiedzeniu plenarnem komisji zapowiada się przeto dalsza walka w sprawie wkładek oszczędnościowych Polaków, złożonych w kasach rosyjskich.

KNOWANIA ANTYPOLSKIE NIEMCÓW.

Gdańsk. (PAT.) „Gazeta Gdańska" ogłasza protest mieszkańców 5 gmin położonych na prawym brzegu Wisły, które zostały 2. sierpnia u. r. przyznane Polsce. Niemcy wszczęli obecnie szeroką akcję w celu odzyskania tych gmin. Mieszkańcy tych 5. gmin oświadczyli się podczas plebiscytu ogromną większością za Polską, obecnie zaś protestują przeciwko machinacjom niemieckim.

AMNESTJA DLA POWSTAŃCÓW UKRAIŃSK.

Moskwa. (PAT.) Radio. Z Charkowa donoszą: Wcik postanowił ogłosić amnestję dla wszystkich przebywających za granicą osób, pochodzących z Ukrainy, które należały do organizacji Skoropadskiego, Petlury, Denikina, Wrangla itd. Bezwzględnie nie są objęci amnestją i uznani zostali za nieprzejednanych wrogów klasy robotniczej i włościańskiej: Skoropadski, Petlura, Tiutiunyk, Machno, Wrangel, Kutiefów i Sawinkow.

Wiadomości telegraficzne.

Dania zmniejszyła dług państwowy. Warszawa. Znaczne wpływy z daniny przymusowej pozwoliły skarbowi państwa zmniejszyć wydatnie swój dług w PKKP., t. zn. ograniczyć obieg banknotów. Jak się dowiaduje „Kurjer" zwiększenie to w ciągu ostatnich 2 miesięcy wynosi 10 miljardów mk. pol. (PAT.).

Koszta okupacji G. Śląska wynoszą 10 miljardów mk. niem. Paryż. W Genewie odbywały się obecnie narady nad zestawieniem ogólnych kosztów okupacyjnych Górnego Śląska. Koszty, sięgające 10 miljardów mk. niem., podzielone będą między Polskę a Niemcy w stosunku do przyznanych każdej stronie obszarów. (PAT.).

Międzynarodowy zjazd geodetów. Warszawa. (Tel. wł.). (G) Jutro, w niedzielę, wyjedzie do Rzymu delegat min. robót publ. prof. Krasowski na międzynarodowy zjazd geodezyjny. Otwarcie zjazdu nastąpi 2 maja.

Wojska francuskie w Koblencji. Hannower. Radio. Doniesienie „Journala" o przybyciu wojsk francuskich do Koblencji potwierdza się. „Journal" dodaje, że wkrótce flaga francuska powiewać będzie na całym Renie, od Strassburga do Bonn. (PAT.).

Churchill spadł z konia i doznał poważnych kontuzji. Londyn. (PAT.).

O zwalczanie drożyzny.

Jak wiadomo, utworzonem zostaje stanowisko nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania lichwy.

Z polecenia ministerstwa zwołało województwo lwowskie na wczoraj posiedzenie ankiety, w której brali udział przedstawiciele konsumentów.

Obrady zagaił wojewoda p. Grabowski, poczem wyrazili swoją opinję w sprawie zwalczania drożyzny prez. m. p. Neumann, red. Fryling, poseł Diamand, radca Bańkowski, pp. Chrystowski, Potenski i dyr. Krzyształowicz.

Wniosków żadnych nie uchwalono. Wyrażone opinje przedłożone zostaną ministerstwu. Obrady trwały przeszło 3 godziny. Dziś popołudniu odbędą się w województwie obrady przedstawicieli producentów.

Sprawozdanie z obrad wczorajszych odkładamy dla braku miejsca do numeru jutrzejszego.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Sotera i Kaja; gr. kat. Eupsyhia. Jutro rz. kat. A. 1 po W.; Wojciecha; gr. kat. N. 1 Antyp. H. 1. Wschód słońca 4·20, zachód 6·24.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W sobotę o 3·30 popoł. »Frejk w zalotach« — wieczór „Sprzedana narzeczona", opera.

W niedzielę o g. 3·30 popoł. »Carewicz« — wieczór „Wielki wieczór baletu«.

W poniedziałek »Zamarłe oczy«.

We wtorek »Sprzedana narzeczona«.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka ...)

W sobotę »Kontrolor wagonów sypialnych.

W niedzielę o 3·30 pop. »Hiszpańska mucha« — wieczór »Kontrolor wagonów sypialnych«.

W poniedziałek i wtorek »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Repertuar Teatru Nowości.

W sobotę »Miljarderzy«.

W niedzielę o 3·30 popoł. »Miljarderzy« — wieczór „Dama w gronostajach".

W poniedziałek »Szał miłości«.

Teatr lit.-art. „UL" ulica Ossolińskich l. 10.

1) Ponowne występy gość. A. Kitschmann i M. Windheima; Bronowski, Mirski, Sławski, Wilkoszewska. 2) „Hotel de Wanze Pam-Bam hotelowe. 3) „Przedstawienie amatorskie", operetka.

We Lwowie.

— **Minister skarbu dr. Michalski** przybędzie do Lwowa w niedzielę 23. bm.

— (ks) **Organizacja Izb handlowo-przemysłowych w Polsce.** Sprawa ta zainicjowana została przez rząd, który opracował projekt ustawy w tym przedmiocie i przedłożył go między innemi lwowskiej Izbie do zaopinjowania. Obecnie Izba rozpatruje ten projekt, a w najbliższym czasie, z inicjatywy Izby lwowskiej odbędzie się w Krakowie zjazd delegatów wszystkich Izb handlowo-przemysłowych istniejących na terenie Małopolski, Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego, celem przeprowadzenia wspólnej dyskusji nad projektem rządowym.

— **Pogrzeb śp. Ludwika Webera.** Wczoraj popołudniu z kostnicy Anatomji odbył się pogrzeb śp. Webera, zastrzelonego przed kilku dniami przez policjanta na ul. Dobrzańskiego. Tłumy publiczności, wśród niej w przeważnej liczbie kobiety, oraz poważny zastęp obrońców Lwowa przybyły oddać ostatnią posługę nieszczęśliwej ofierze przypadkowego zabójstwa. Sp. Weber był dzielnym i bardzo odważnym żołnierzem, brał udział w bohaterskiej obronie Lwowa. W randze podporucznika, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari", krzyżem Walecznych i krzyżem Obrony Lwowa, został śp. Weber zdemobilizowany. I teraz rozpoczęła się jego tragedja, pokochał gorąco młodą dziewczynę bez wzajemności i wreszcie porwany szałem rozpaczy doprowadził do konfliktu w mieszkaniu rodziców swej ubóstwianej. Kazano go aresztować i podobno powiedziano policjantowi, że to „bandyta". Policjant odpowiednio zastosował się i w drodze wyciągnął rewolwer. Śp. Weber oburzył się tem widocznie i w czasie szamotania się ślepa broń położyła kres życiu zasłużonego dla naszego miasta obywatela.

Za trumną tragicznie zmarłego postępowała bólem złamana rodzina. Na czele konduktu żałobnego członkowie Związku Obrońców Lwowa nieśli wieniec, a na szarfach widniał napis: „Towarzyszowi broni". Orkiestra wychowanków Braci Alberta z swym kapelm. p. Władyką grała aż do mogiły marsze żałobne. Na cmentarzu Obrońców Lwowa złożono zwłoki śp. Webera, obok mogił setki bohaterów, a kapelan ks. Jakubowski rzewną wypowiedział mowę na grobie, jako jeden z uczestników obrony naszego miasta, podnosząc bohaterstwo śp. Webera i zacność jego serca. Potem hymnu narodowego i „Walecznych tysiąc" zabrzmiały tony i urosła mogiła. Cześć dzielnemu obywatelowi, którego zwłoki mogiła ta pokryła.

— **Sprawą zastrzelonego Ludwika Webera** zajmuje się, jak się dowiadujemy okręgowa komenda policji. Posterunkowy Niedźwiedzki, który zastrzelił Webera, zawieszony został w urzędowaniu, a całą sprawę skierowano do sądu karnego, który przesłuchuje obecnie świadków.

— **Z Teatru.** „Sprzedaną narzeczoną" wystawia teatr miejski w sobotę. Główne role kreować będą pp.: Argasińska, Kasprowiczowa, Śmigielewska, Horner, Łowczyński, Tatrzański (w komicznej roli dyrektora cyrku) i Niedzielski. Dyryguje p. Wolfsthal, reżyseruje p. Okoński. „Sprzedana narzeczona" powtórzona będzie we wtorek. — Wielki wieczór baletu dany będzie w niedzielę wieczorem z Niną Kirsanową i A. Fortunato oraz z pp. baletmistrzem scen naszych Faliszewskim, Łozińską, Burkacką, Morawskim i całym zespołem baletowym. — „Hiszpańska mucha" rozśmieszać będzie publiczność w niedzielę popołudniu w Teatrze Małym.

— **W sprawie podwyżki płac artystom teatrów miejskich.** Dziś w południe o godz. 12 w budynku teatru wielkiego odbędzie się zgromadzenie członków Związku artystów, na którem delegaci przedłożą wynik konferencji przeprowadzonej z reprezentacją gminy w sprawie podwyżki płac. Jak wiadomo, zażądali pracownicy naszych teatrów 50 proc. podwyżki. Początkowo dano im tylko 20 proc., lecz artyści odrzucili to, obstając przy swojej pierwszej uchwale, zagrozili równocześnie, że jeżeli do soboty południa nie dostaną odpowiedzi, rozpoczną strajk we wszystkich teatrach. Dowiadujemy się, że komisja ze strony gminy zgodziła się już na 30 proc. podwyżkę. Nad tą uchwałą zastanawiać się będzie dzisiejsze zgromadzenie członków Związku artystów i od wyniku głosowania zależeć będzie czy strajk wybuchnie.

Z zarządu Związku artystów scen polskich, Gniazdo Lwów, komunikują nam:

W dzisiejszych dziennikach pojawiła się notatka o zatargu Gniazda Z. A. S. P. Lwów z komisją teatralną, przedstawiającą tok sprawy w sposób nieścisły, a mogący rzucić cień na członków Gniazda Z. A. S. P. Lwów. Wobec ...

zmuszeni jesteśmy rzecz tę w prasie wyjaśnić. W dniu 15. marca br. zarząd Gniazda Z. A. S. P. Lwów wniósł petycję na ręce dyrektora Czarnowskiego do komisji teatralnej z prośbą o przyznanie członkom Z. A. S. P. dodatku 50 proc. (orkiestra i chóry żądały wtenczas 75 proc., a to od dnia 1. kwietnia). Komisja teatralna przyznała chórom 40 proc. dodatku, orkiestrze 30 proc., baletowi 40 proc., zaś artystom wszystkich działów 20 proc. dodatku od 15. kwietnia. Na walnem zebraniu członków Z. A. S. P. dnia 2. kwietnia uchwalili artyści dodatku 20 proc. jako niewystarczającego nie przyjąć, obstawać przy 50 proc. dodatku z terminem załatwienia do 8. bm. Gdy zaś termin tego wskutek wyjazdu dyrektora Czarnowskiego i prezydenta Chlamtacza na zjazd dyrektorów teatrów polskich w Warszawie, komisja dotrzymać nie mogła, zarząd Gniazda Z. A. S. P. Lwów w porozumieniu z głównym zarządem Z. A. S. P. Warszawa przesunął termin, przenosząc w myśl konwencji częściowo rokowania do Warszawy. Sprawy w Warszawie nie rozstrzygnięto, przenosząc ją z powrotem do Lwowa. P. Czarnowski zobowiązał się jednak w Warszawie do wypłacenia owych już przyznanych 20 proc. dodatku jako „zaliczki" a conto mającego się ustalić we Lwowie po porozumieniu z komisją teatralną dodatku drożyźnianego.

Sumę tę w tej formie wypłacono i w tej formie przyjęto za wiedzą głównego zarządu Z. A. S. P. Warszawa. Walne zebranie członków Z. A. S. P. Gniazdo Lwów w dniu 17. bm. po wysłuchaniu delegatów wysłanych do Warszawy, w niczem swej uchwały poprzedniej z dnia 2. kwietnia nie zmieniło i domagało się dalej dodatku 50 proc., a tylko ustaliło nowy termin odpowiedzi po dzień 22. kwietnia (sobota).

Równocześnie zaś odbywają się narady i pertraktacje, które niewątpliwie do porozumienia doprowadzą.

Tak się przedstawia stan faktyczny sprawy naszego rzekomego zatargu z komisją teatralną.

— **Najwyższa kwota dla przekazów telegraf.**, wynosząca 25.600 marek została podwyższona do 50.000 marek dla jednego przekazu.

— **Szkody**, wyrządzone gminie m. Lwowa podczas wojny obliczono na 33 miljonów w złocie.

— **Znaleziono** na cmentarzu na Zniesieniu nieżywy płód ludzki, 5-miesięczny, ukryty w skrzynce drewnianej.

— **Kradzieże.** Nad ranem skradziono z mieszkania Jana Janczyszyna, przy ul. Kopernika l. 28. garderobę wartości 150.000 mk. — W urzędzie pocztowym przy ul. Łukasińskiego skradziono z kieszeni Oziasza Hellera 44.000 mk.

Z całej Polski.

— **Zabójstwo dziecka.** W Jastrzębcu pow. Sokal zameczył Dywitr Śmichura przez powolne tortury przybranego syna Iwana, liczącego lat 5, a żonie nakazał absolutne milczenie. Lecz działo się to przed dwoma laty, w kwietniu 1920 r. Od tego czasu poczęli sąsiedzi a następnie mieszkańcy całej wsi wskazywać na Śmichurę, jako zabójcę dziecka. Sprawę wyświetliła wreszcie policja, aresztowaniem zabójcy, który przyznał się zresztą do czynu.

— **Śmierć 3 chłopców.** Celem wyszukania granatów napełnionych prochem, potrzebnym na świąteczną strzelaninę, udali się do lasu w Młodowicach pow. Niżankowice trzej chłopcy: Michał Kamiński, brat jego Mikołaj i Bachowski M., wszyscy o 16 latach życia. Na dawnem pobojowisku w lesie znaleźli granaty i poczęli je rozbierać, t. zn. utrącać zapalniki. Granaty eksplodowały i rozszarpały literalnie chłopców.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Komitet tymczasowy budowy pomnika dla śp. Marjana Czerkasa** zamordowanego w lutym 1918 kulą austrjacko-pruską, zaprasza przedstawicieli instytucji, zrzeszeń narodowych, chętnych obywateli i członków prasy na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę, dnia 22 bm. o godz. 6 w. w ratuszu, sala posiedzeń Nr. 1/I. Za Komitet: Juljan Obirek, przewodniczący. Karol Sobolski, sekretarz.

— **Wieczór autorski Kazimierza Wierzyńskiego**, ze słowem wstępnem p. Marji Lewickiej „O najnowszej poezji polskiej" urządza Związek studentów Wydziału filozoficznego we wtorek, 25 bm. o godz. 7'30 w sali Muzeum przemysłowego. Wstęp 300 mk., dla członków Związku 100 mk. — Bilety wcześniej do nabycia w składzie nut WP. Seyfartha (ul. Akademicka).

— **Dzisiejszy wieczór z tańcami** Kasyna i Koła liter. artyst. ściągnie niezawodnie wiele osób, pamiętających sympatyczne zabawy karnawałowe, urządzane przez tę instytucję. Do tańców przygrywać będzie znana orkiestra braci Osadów; obfity bufet przygotowuje Koło pań T. S. L. Początek o godz. 9 wieczorem.

— **Festyn Czerwonego Krzyża** odbędzie się w niedzielę 23 bm. na placu Targów Wschodnich. W programie popis drużyn skautowych, poczta polowa, koncert dwóch orkiestr: wojskowej 40 pp. i skautowej, bufet stacji posiłkowej oraz tańce. W razie niepogody festyn odbędzie się w pawilonie rolniczym Targów wschodnich. Początek o godz. 3 popoł.

— **W „ULU".** Roi się od publiczności w Ulu. Niktby nic nie miał przeciw temu, gdyby nie to, że owo rojenie się widzów jest połączone z niesłychanym ściskiem, tratowaniem, boksowaniem itd. przy odbieraniu garderoby. Te dolegliwości fizyczne wynagradza jednak udatnie dobrany program, składający się z farsy pt. „Złoty interes" i dowcipnej operetki „Business is Business". Doskonała gra artystów i pomysłowa wystawa zapewnia powodzenie tym „sztukom". W części solowej Windheim i niezrównana Kitschmanka wywołują burze oklasków. Dla urozmaicenia widzimy w programie i numer Music-Hall-owy: „Taniec Wampira", trochę z tańca, trochę z pantomimy i trochę z akrobatyki, w całości jednak ładne i warte widzenia. (kl).

Komunikaty.

Polski Związek handlowców T. Z. we Lwowie. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków P. Z. H. odbędzie się w sali Stow. Kupców i Młodzieży handlowej w niedzielę 30 kwietnia br. o godz. 10 przedpołudniem, a w razie braku kompletu o godz. 11 bez względu na ilość członków. Na porządku dziennym: Wybór prezesa. — Za Wydział: Wiceprezes R. Preidl. Sekretarz F. Piotrowski.

——00——

Ze spraw ekonomicznych.

+ (ks) **Widoki na kredyt przemysłowy** poprawiły się na skutek starań, przedsięwziętych w Warszawie przez delegację lwowskiej Izby handlowo-przemysłowej. Zwłaszcza przemysł budowlany pozyskać ma znaczniejsze kredyty i w tej sprawie p. Bigo, stojący na czele PKKP, porozumiał się już z niektórymi bankami, które mają iść na rękę przemysłowi małopolskiemu, po otrzymaniu na ten cel znaczniejszych funduszów.

+ **Warszawska sytuacja giełdowa.** Warszawa. (Tel. wł.). (G) Dewizy słabiej z wyjątkiem marki niem., która miała tendencję mocną. Na rynku papierów dywidendowych pod wpływem znacznego zaofiarowania kursy osłabły na całej linji. Papiery procentowe bez zmiany.

——00——

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	21 kwiet.	B) Akc. przem.	21 kwiet.
Akc. Związk.	700	Galicja	150000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	T 2125
Handl Pozn.	3500	Górka	6000
Hipot. akc.	825	Oikos	T 6200
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1375
Małopolski	725	Patria	4700
Powszechny	375	Pezet	T 975
Przemysłowy	575	Pocisk	900
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	800
		Pol. Nafta	T 2150
B) Akc. przem		Pol. Tow. H.	650
		Rakszawa	3500
Brow. Lwow.	22000	Siersza al.	1200
Chodorów	T 3550	Gór. Siersza	6000
Karpalit	T 1850	Tepege	5700
Ćmielów	5125	Zieleniewski	6500
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 87	Lwów — dnia 21 kwietnia 1922		Warszawa dnia 21. kwietnia	Zurych dnia 21 IV.	Berlin dnia 20 IV.	Wiedeń dnia 18 IV.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.14—0.14	7.47	9.040
1 funt ang.	16000—17000	16100—17100	16350—17150	22.72	1244 10	33.900
100 frs franc.	33000—36000	33000—36000	35000—36000	47.81	2615 80	71.250
100 fr szwaj.	70000—75000	70000—75500	74700—75500	100·—	5446.80	149.125
100 frc belg.	31000—33000	31000—33000	32600—33000	44.00	2413.05	65.550
100 K czesk.	7300—7700	7300—7700	7600—7650	10.10	56.71	152.40
100 K węg.	425—525	425—525	——	—.65	36.05	69.08
100 K austr.	48—52	48—52	49·25—50·25	—.07	8.74	100.—
100 M niem.	1300—1375	1300—1375	1330—1380	1.83	100.—	2.73
1 Dolar am.	3760—3860	3725—3825	3815—3855	5.14	281.86	7.669
100 Lir wł.	20500—22000	20500—22000	2000—2020	27.92	1521.90	41.570
100 Lei rum.	2600—2800	2650—2850	——	—.00	154.00	5.594
100 guld. hol.	125000—135000	137500—147500	—·—	195.25	10713.40	2922.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—·—	97.75	5426.80	144.400
100 K. duńs.	P 62500—67500	P 65000—70000	—·—	109.00	5987.50	158.375
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—·—	183.00	7305.15	198.350

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

OGŁOSZENIA.

Od Administracji „KURJERA LWOWSKIEGO“

Upraszamy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty

na Maj 1922,

wraz z ewent. zaległością, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Poczt. Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie szan. prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota: prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji Kurjera Lwowskiego	440 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu	500 m.
Z przesyłką pocztowa w całej Polsce	500 m
Zagranicą miesięcznie	700 m.
Za zmianę adresu dopłaca się	10 m.

Upraszamy naszych Szan. P. T. Prenumeratorów miejscowych aby raczyli wypłacać należność za prenumeratę „Kurjera Lwowskiego“ tylko tym kolporterom i kolporterkom, którzy wykażą się upoważnieniem wystawionem przez administrację „Kurjera Lwowskiego“.

Do numeru wczorajszego „KURJERA LWOWSKIEGO“ dołączyliśmy dla wszystkich Szan. Prenumeratorów prowincjonalnych czeki P. K. O.

Dla Odbudowy młynów dostarczamy zaraz ze składu

Walce, Kaspry, Kamienie, Łuszczarki, Tryery, Cylindry, Gazę szwajc., Pytle wełniane itp.

Generalne zastępstwo największej fabryki maszyn młynarskich **Weiner i Ska** oraz fabryki kamieni **Kann i Heller** w Budapeszcie. 127

BIURO HANDLOWO-TECHNICZNE

RIESEL, SCHIEBER i FRIEDLÄNDER, Lwów, Brajerowska 11 A, II. p.

NACZYNIA

EMALJOWANE I PRZYBORY KUCHENNE



ANTONI HALSKI

LWÓW: SOBIESKIEGO L. 3.

MATERJAŁ TARTY

świerkowy i jodłowy

pierwszorzędnej

marki nadwórniańskiej

w większych ilościach, bieżących rozmiarów z natychmiastową dostawą sprzedaje oraz podejmuje się wyróbki desek i brusów na zamówienie.

KONCERN DRZEWNY

Spółka z ogr. odpow. 1198

we Lwowie, ulica Kopernika 5.

KOPALNIA

GWARECTWA WĘGLOWEGO

BRZESZCZE p. OŚWIĘCIM

zakupi dla kondensacji:

2500 rurek mosiężnych, bez szwu, miękko wyżarzanych o średn. zewnętrznej 20 m/m, średnicy wewnętrznej 18 m/m po 3100 m/m. długie. Wyrób ma być krajowy lub z części Górnego Śląska przyznanego Polsce.

Oferty pod adresem kopalni z podaniem najkrótszego terminu dostawy, stałe ceny i warunków wypłaty należy składać do 10-go maja br. 1239

DYREKCJA KOPALŃ GWARECTWA WĘGLOWEGO BRZESZCZE.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

Urządzeń kuchennych

WSZELKIEGO RODZAJU

w specjalnym składzie naczyń poleca

R. HALCZYŃSKI

Lwów, Sobieskiego 12. 634

Nauka i wychowanie.

Kurs tańców rozpoczynam w najkrótszym czasie wyuczę, Nowicki, Pański 16. 1225

Różne.

DARMO

cennik bandaży, na ruptury, pępka, brzucha, pachwiny itd. Opasek brzusznych dla kobiet oberwanych.

K. POLLACZEK, Sambor 16. 115

Artur Smutny, stroiciel fortepianów, Chmielowskiego 5, przyjmuje strojenia i reperacje. 1229

Władysław Schulz, malarz pokojowy. Rynek 21. przyjmuje roboty malarskie, jak we Lwowie tak i na prowincji tanio i solidnie 1257

Unieważnia się mobilizacyjne tymczasowe bezterminowe zaświadczenie urlopowania na nazwisko Józefa Próchnickiego i Marcina Parzochę, które zostało skradzione. 1274

Kupno i sprzedaż.

MAJĄTKI

realności, fabryki, sklepy, restauracje, kawiarnie, kabarety i t. p. w wielkim wyborze w różnych punktach Rzeczypospolitej, kupisz względnie sprzedasz za pośrednictwem rząd. upoważn. Domu handlowo-komisowego

„Verda-Stelo“

(A. Marczewski i S-ka).

w Samborze.

Liczne bowiem i codziennie świeże zlecenia wykonujemy natychmiast dzięki bardzo licznym agencjom w całym kraju. W nieobsadzonych dotąd miejscowościach przyjmujemy nadal agentów i wykładowców na bardzo korzystnych warunkach. 537

Do sprzedania dom 2 piętrowy na ul. św. Jacka. Bliższe wiadomości u pani Rupp, Kochanowskiego l. 48 I piętro. 1259

Dom z pięknu ubikacjami z przynależytościami na Nowem Znesieniu sprzedam, możliwie z zamianą pomieszkania w śródmieściu. Adres w Administracji. 1276

Sprzedam płaszczyk jedwabny i kostium czarny w dobrym stanie tanio. Wiadomość Kalecza 10 A, I. p., drzwi 5/ od 6-7 wiecz.

ZAKŁADY PRZĘDZALNICZO-TKACKIE

w Krośnie S. A.

zawiadamiają, że zgłoszenie prawa poboru na akcje II-ej emisji zamknięte zostało z dniem 15-go marca b. r.

Termin zgłoszenia nowych akcyj II. em. poza prawem poboru upływa z dniem

30. kwietnia 1922.

Kurs emisyjny nowych akcyj poza prawem poboru wynosi po Mp. 1.000 za sztukę. Cena kupna ma być złożona przy zgłoszeniu w całości gotówką wraz z 5 prc. odsetkami za czas od 1. stycznia 1922 po dzień wpłaty z doliczeniem ponadto na koszta konfekcji po Mp. 40·— od każdej sztuki oraz podatku giełdowego. 941

Zgłoszenia i wpłaty przyjmują:

Akcyjny Bank Hipoteczny i jego Oddziały.

Powszechny Bank Kredytowy S. A. we Lwowie i jego Oddziały.

Akcyjny Bank Związkowy dla Stow. zarob. i gosp. we Lwowie i jego Oddziały.

Zakłady Przedzalniczo-tkackie w Krośnie S. A. w biurach swych w Krakowie i Krośnie.

„Len“ Stow. zarejestr. z ogr. poręką w Krakowie.

Wozy dębowo-jasionowe I-a wykończone jednokonne 60.000 Mk., dwukonne 70.000 Mk., Koła patentowo okute wysokie 76 cm. 6000 Mk., tylne wys. 89 cm. 6500 Mk., Bose przednie 3400 Mk., tylne 3600 Mk. Ule Dad na 6500 Mk. Słowiańskie 5000 Mk. Krzesła składane I-a 1000 Mk., II 700 Mk. Drzwi, okna, ławki szkolne itp. poleca parowa fabryka. Dziubiński i Ska Truszowice p. Niżankowice. 1 72

Poniedziałek 24. kwietnia 10 godz. przed południem oraz dni następnych odbędzie się dobrowolna licytacyjna sprzedaż różnych mebli oraz przedmiotów urządzeń domowych Ossolińskich 9. 1270

Tokarnie, Strugarki Wiertarki, Heblarki, Piły taśmowe, Cyrkularki, Wielokrążki, Windy. Transmisje, Pasy poleca „Pilot“ Lwów Batorego 4. 1267

CENTRALNE BIURO ZAKUPÓW P. K. P.

nabędzie 15-20 ton cyny angielskiej, 30 ton ołowiu hutniczego miękkiego i 30 ton ołowiu hutniczego twardego.

Szczegółowe ogłoszenie w Nr. 88 „Monitora Polskiego“ z dnia 18. kwietnia rb 310

REMONTY

wszelkich MASZYN i urządzeń fabrycznych uskutecznia najtaniej i sumiennie 951

FABRYKA BRACIA MALINOWSCY I SKA

Lwów, ul. Lwowskich Dzieci 56. — Telefon 325.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.